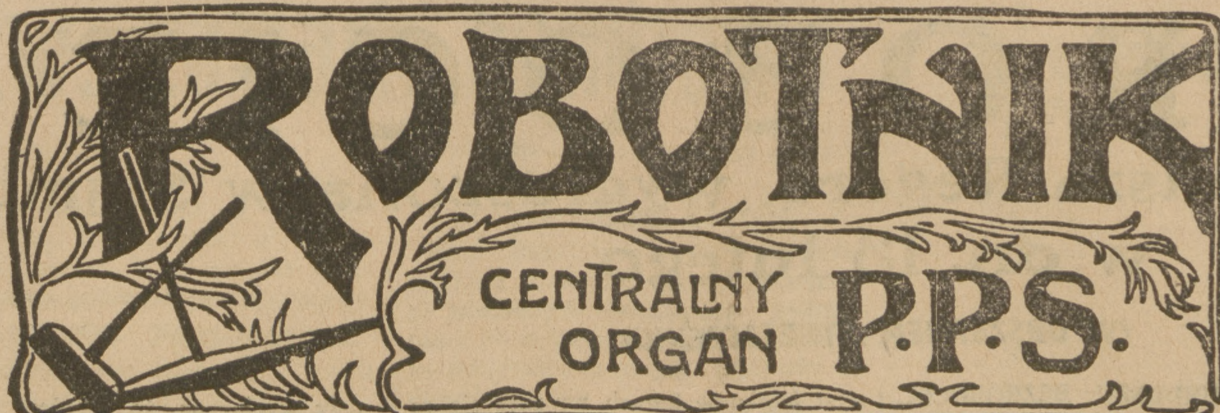
NR. 66 (4406) Warszawa, NIEDZIELA 15 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DOKĄD IDZIEMY?

I.

Polska polityka niepodległościowa została odbudowana — po katastrofie 1863 r. — dopiero w ostatnich dwuch dziesięcioleciach XIX wieku; wtedy zaczęła być znowu stopniowo polityką świadomą, obmyślaną, przewidującą; kształtowała się w dwuch znowuż łożyskach: jedno — to **ruch socjalistyczny**, drugie — to **Liga Polska** i — nieco później — jej spadkobierczyni bezpośrednia **Liga Narodowa.**

Zasadnicze koncepcje **polityki niepodległościowej** i w ujęciu **socjalistycznym,** i w ujęciu **Ligi Narodowej** miały w pierwszym okresie wiele cech wspólnych: obiedwie wychodziły z założenia, że stan rozbiorów i niewoli narodowej jest ściśle związany z dalszym trwaniem trzech wielkich **mocarstw konserwatywnych** — Cesarstwa Rosyjskiego, Cesarstwa Niemieckiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, — że sojuszniczką naturalną polskich dążeń niepodległościowych jest **demokracja zachodnio-europejska,** względnie **rewolucja rosyjska,** — że odbudowanie samodzielnego Państwa Polskiego musi być połączone z bardzo radykalnemi reformami społecznemi, z ogromnym „skokiem na lewo" całego życia Europy.

Praca teoretyczna ówczesnego **„Przedświtu"** rozwijała i przygotowywała do warunków nowoczesnych dawne tradycje powstańcze, sięgające „jakobinów polskich" i Legjonów Dąbrowskiego; pierwsze wydawnictwa **Ligi Narodowej** w epoce J. L. **Popławskiego** szły w podobnym kierunku. Dopiero następna ewolucja **Ligi** w stronę doktryny nacjonalistycznej załamała tamtą linję; stronnictwo narodowo-demokratyczne było już stronnictwem **społecznie zachowawczem;** po rewolucji 1905 r. posunęło się jeszcze bardziej „na prawo"; jego poglądy w dziedzinie sytuacji międzynarodowej stawały się powoli liczeniem na konflikt międzynarodowy w przypuszczeniu, że odbędzie się on w płaszczyznie **wyłącznie** walki interesów mocarstwowych i nie pociągnie za sobą kolosalnych **wstrząsów rewolucyjno-społecznych.** Stąd powstała idea „orjentacji rosyjskiej" w latach 1914 i 1915, przygotowywana **teoretycznie** przez narodową demokrację od chwili ukazania się książki Romana **Dmowskiego,** nakreślającej „front antyniemiecki", jako jedyną możliwą postawę społeczeństwa polskiego wobec nadchodzącej wojny.

Od narodowej demokracji odeszły kolejno — w miarę pogłębiania przez nią polityki **ugody** w stosunku do Cesarstwa Rosyjskiego — N. Z. R., Narodowy Związek Chłopski (grupa Al. **Zawadzkiego**), grupa t. zw. frondy (Wł. **Studnicki**), wreszcie grupa t. zw. Secesji (**Kucharzewski, Dziewulski**). Odłamy te po okresie ścisłej współpracy z P.P.S. w Komisji Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych stanęły w dobie wojny — przeważnie — na gruncie polityki **„aktywizmu",** a więc pojmowania wojny znowuż **wyłącznie,** jako walki **politycznych** interesów mocarstwowych, bez przewidywania **wstrząsów społecznych,** — przeciwnie — w przekonaniu, że zwycięstwo jednych, a klęska innych ułożą się spokojnie w ramach **kapitalizmu przedwojennego** i w ramach przedwojennej **zasadniczo** struktury politycznej Europy. Polityka „aktywistów" w latach wojennych była siostrą bliźniaczą polityki narodowo-demokratycznej z **pierwszego** okresu wojny, tylko „nastawioną" w kierunku **wręcz odwrotnym;** tu „front antyrosyjski" łączył się organicznie z **ugodą** w stosunku do mocarstw centralnych, tak samo, jak tam „front antyniemiecki" łączył się organicznie z **ugodą** w stosunku do Rosji cesarskiej; i jedno, i drugie wynikało z przeświadczenia, że wojna skończy się „zwykłym" triumfem albo „trójprzymierza", albo „trójporozumienia", i że w ten sposób przed narodem polskim stoją dwie tylko możliwości otworem: 1) albo „zjednoczenie" z mniejszą czy większą autonomją w ramach **przedwojennej** państwowości rosyjskiej, 2) albo też „niepodległość" pod protektoratem **przedwojennych** mocarstw centralnych, w każdymbądź razie **bez** ziem dawnego zaboru pruskiego.

Dzisiaj — po tylu latach — niema żadnej potrzeby kwalifikowania któregokolwiek z tych dwuch stanowisk mianem „zdrady", „zaprzaństwa", „pomagania Niemcom", czy „pomagania Moskalom". Obydwa do roku 1917, t. zn. **do wybuchu rewolucji rosyjskiej,** były wyrazem dwuch odmiennych **minimalnych** programów narodowych; obydwa grzeszyły w **teorji** zgoła fałszywą oceną całej głębi wstrząsu wojennego; obydwa grzeszyły w **praktyce** lekkomyślną, nieraz komiczną przesadą „w wykonaniu" ze strony poszczególnych publicystów i polityków. Obydwa **przeczyły** założeniom ideowym i teoretycznym polityki niepodległościowej z doby przedwojennej.

Polska polityka niepodległościowa odnalazła siebie samą naprawdę dopiero **po rewolucji rosyjskiej.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Gdy składasz ofiarę na pomoc więzienną, — spełniasz obowiązek wobec przyjaciół i wobec siebie samego

PAMIĘTAJ: DZIS ON, A JUTRO TY...

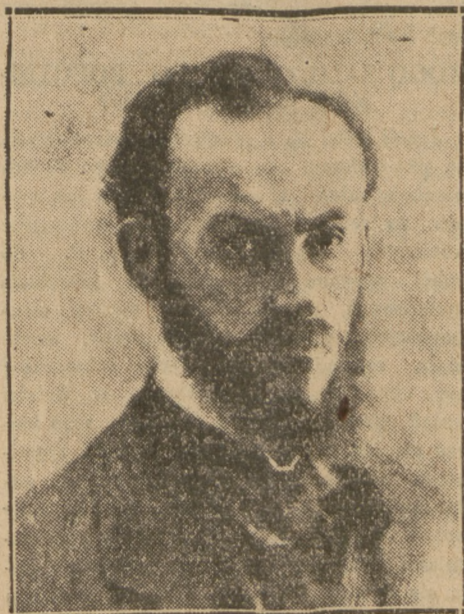
Wszelkie ofiary przyjmuje administracja „Robotnika".

Ostatnie listy Józefa Montwiłła-Mireckiego

W nocy z 8 na 9 października r. 1908 zginął na szubienicy Józef MONTWIŁŁ-MIRECKI, wódz Organizacji Bojowej P. P. S. Drukujemy dzisiaj ostatnie jego listy, znalezione w celi X pawilonu Cytadeli warszawskiej.

Gdy przed niedawnym czasem domagano się przyznania tow. MIRECKIEMU pośmiertnego krzyża „Virtuti Militari", odpowiedź miarodajnego przedstawiciela rządów „sanacyjnych" brzmiała, że nie można Mu tego krzyża przyznać, ponieważ nigdy... nie był oficerem.

Tak! nie był oficerem. Poległ za Polskę w r. 1908, za Polskę i za Socjalizm... Wtedy nie było jeszcze oficerów... Red.



3 X—08. Sprawa już we wtorek i sądzić będzie Płanson, oskarżać Abdułom. Jestem już jakby po „ostatniem namaszczeniu olejami św.". Owczarkównie pokazywałem, że pewno mnie powieszą. Nie odpisywałem Wam wczoraj, gdyż spodziewałem się, że w każdej chwili mogą mnie wezwać do adwokata, a chciałbym iść czysty, bo tam bardzo szpiclują i można się spodziewać rewizji przed widzeniem albo po widzeniu z adwokatem. Pozdrów.

4 X—08. Z moją sprawą bynajmniej źle nie jest. Wam to się dziwnem wyda, ale ja twierdzę, że jeżeliby mnie nawet powiesili, to chociaż w tych czasach każda egzekucja budzi niesmak i zniechęcenie, jednak stryk zarzucony na szyję, miałby swoje bardzo dodatnie znaczenie. W tem, co piszę, niema ni krzty zarozumiałości. Patrzę na to tak objektywnie, jakby tu mowa była nie mojej, lecz jakiej trzeciej osobie. W społeczeństwie jest sporo ludzi, którzy gadają, że działowcy pchają innych pod kule i na szubienice, a sami chowają się za cudze plecy, żyją jak magnaci-rozrzutnicy.

W taki też sposób podchodzi więźniów ochrana, agitując na zdradę. Mnie już rząd rosyjski uznał za członka Wydziału Bojowego — nie mogliby już tak gadać, gdyby mnie powiesili. Byłaby tu też rzecz inna, ale NIE wszystko, co mógłbym Wam powiedzieć, mogę napisać.

Tendencja jest BARDZO silna do powieszenia mnie. Do tego stopnia, że z liczby 15 świadków wymienionych przez prokuratora, postanowili wezwać tylko 4, i to nie tych, którzy bądź upatrują podobieństwo do tamtego jakiegoś, bądź tożsamość z tym, którego raz widzieli, lecz: Wolgiemuta (o którego roli w tej sprawie już Wam pisałem) i trzech żandarmów Bielskiego powiatu, Grodzieńskiej gub., o których nawet nie wiem, jaki jest ich stosunek do sprawy... BYŁ TO POPROSTU JUŻ WYDANY WYROK (wcale nie przesadzam), a wezwanie 4 świadków MIAŁO BYĆ OSŁONIĘCIEM KOMEDJI SĄDZENIA, która i tak przeważnie komedją bywa. Tak się sprawa przedstawiała w pierwszych chwilach. Zupełną więc miałem słuszność, pisząc do Was, że czuję się tak lekko, jakbym już był po: „ost. nam. ol. św.". Obecnie jest trochę inaczej (nie co do mego czucia się, lecz co do samej sprawy): MUSIELI zgodzić się na wezwanie świadków i tych, co mnie nie widzieli i tych, co upatrują we mnie podobieństwo (a według aktu osk. tożsamość) i tylko wzywać świadków będzie nie sąd lecz obrońca i to na koszt podsądnego (właściwie swój). Tylko czy uda się ich wszystkich zebrać — gdyż to już we wtorek sprawa. Jestem w bardzo dobrym humorze i na zdrowiu czuję się trochę lepiej, do sprawy faktycznie tak się odnoszę, jakby ona nie mnie się dotyczyła: PATRZĘ NA WSZYSTKO ZE STANOWISKA REWOLUCJONISTY. Dziś chciano mnie badać jako ŚWIADKA (?) w sprawie napadu na pocztę w Zgierzu. Powiedziałem im, że wcale z nimi rozmawiać nie chcę. Pomiędzy Wilnem a Pitrem wzięli S. R. pociąg, a w nim 1,200.000 rb., z tego miljon podziurkowane, a te kilkaset tysięcy zdrowe. W Warszawie moc aresztowań. Wzięto drukarnię Fr. Rew. Ze względów, o których Wam poprzednio pisałem, nie wiem, czy będę mógł Wasz interes załatwić. Po sprawie, jeżeli mnie jeszcze na ten korytarz przyprowadzą, napiszę zaraz w klubie na ścianie o rezultacie. Pewno nie spodziewaliście się otrzymać odemnie taki duży list. Serdecznie pozdr...

6 X—08. Spotkała mnie przyjemna niespodzianka: po powrocie z sądu miałem dwuminutowe widzenie z MAŃKOWSKIM, któremu zawiadowca pozwolił przyjść pożegnać się ze mną. MAŃKOWSKIEGO jutro wysyłają za granicę. Mnie dziś dali stryk i to chyba tylko na podstawie mowy prokuratora. Jutro wieczorem wyrok się uprawomocni, a za dwa — trzy dni będę już tam, dokąd tylu naszych odeszło...

W ostatniej chwili nie będę wznosił żadnego okrzyku, gdyż wrzasków nie lubię, gdybym jednak wzniósł jakikolwiek okrzyk, to żaden inny, jak tylko: „NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA". Idea niepodległości zawsze była przewodnią myślą mego życia i myśli tej nie zatraciłem nigdy... No, bywajcie Towarzyszu, zdrowi! Serdeczne pozdrowienia. B.

7 X—08. Obok mnie siedzi jakiś Sawienkow z Łomży. Nie można się z nim rozmówić, gdyż bardzo źle puka, a sam tak, jakby nie rozumiał pukania. Wyroku napewno nie zmienią, gdyż chcieli mnie skazać. Prokurator zakończył mowę: „prygowor gotow uże, wam nado tolko jewo podpisać". Załączony krzyżyk posyłam Wam nie jako pamiątkę, lecz jak rzecz wartościową, którą nawet katorżnik może zawsze mieć i którą można zawsze łatwo spieniężyć. Dla mnie już nie potrzebny. Z wielką przyjemnością czytałem Wasz gryps ostatni. Żegnajcie. O kasacji nawet nie rozmawiałem z adwokatem.

Sprawa o t. zw. zamach bombowy

WCZORAJ NASTĄPIŁO WZNOWIENIE ROZPRAWY

Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił wczoraj do dalszej rozprawy o t.zw. **zamach bombowy.** Przewód sądowy został ostatecznie zamknięty. Później nastąpiły przemówienia stron.

Sprawozdanie z procesu czytelnicy znajdą na str. 3 dzisiejszego „Robotnika".

DZIEN KOBIET

22 MARCA

Zgodnie z wnioskiem Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. Centralny Komitet Wykonawczy ustalił, że

„DZIEŃ KOBIET"

zorganizowany będzie w roku bieżącym w dniu 22 marca. Wskazówki szczegółowe będą podane w drodze organizacyjnej.

Pisma partyjne proszone są o przedruk.

UPADEK GABINETU HISZPANSKIEGO

POGŁOSKI O USTĄPIENIU KRÓLA ALFONSA

Madryt, 14 lutego. (PAT.). — Gabinet hiszpański podał się do dymisji.

Paryż, 14 lutego. (A. T. E.). Donoszą z Madrytu, że wczoraj rozeszła się pogłoska, jakoby król *Alfons XIII miał zamiar abdykować.* Wiadomość ta, która w godzinach wieczornych została zdementowana, wywołała nastrój paniczny na giełdzie, powodując dalszy spadek pesety.

Sytuacja polityczna komplikuje się coraz bardziej. Przywódca liberałów b. premjer hr. *Romanones,* oraz leader stronnictwa katalońskiego *Cambo,* którzy początkowo mieli zamiar wziąć udział w wyborach, przechylają się obecnie na stronę zwolenników powstrzymania się od udziału w wyborach. Wszyscy wpływowi politycy odsunęli się od gen. Berenguera.

AFERA OUSTRICA

Paryż, 14 lutego. (A. T. E.). Komisja śledcza w sprawie Oustrica postanowiła na wczorajszem posiedzeniu stawić przed trybunałem stanu b. ministra sprawiedliwości **Peret'a za nadużycie władzy.**

Komisja wydeleguje prawdopodobnie kilku swych członków do **Włoch,** celem wysłuchania znanego finansistę **Gualina,** zamieszanego w aferze „Snia Viscosa".

Jak wiadomo, Gualino został przez władze włoskie skazany na 5-letni pobyt przymusowy na wyspach **Lijaryjskich.**

Wniosek „Quai d'Orsay", aby Gualino został na krótki czas dostawiony do Paryża celem przesłuchania go przez komisję śledczą, został przez władze włoskie odrzucony. Natomiast rząd włoski zgodził się na przywiezienie Gualina pod strażą policyjną do miejscowości **Bardonneccia,** gdzie francuska komisja śledcza będzie go mogła poddać badaniu.

Pozatem rząd włoski zapewnił komisji całkowitą swobodę działania.

Aresztowanie dziennikarzy za nawoływanie do zbrodni

Ryga, 14 lutego. (A. T. E.). Donoszą z Helsinforsu, że z polecenia ministra sprawiedliwości aresztowano dwóch redaktorów organu lapowców „Aktiviste" za umieszczenie artykułu wzywającego *do zamordowania* Stahlberga w razie wyboru go na prezydenta.

Pismo uległo konfiskacie.

Naczelnym redaktorem dziennika jest przywódca lapowców *Kosola,* który jednak ze względów formalnych nie został aresztowany. Willa b. prezydenta Stahlberga jest dzień i noc pilnie strzeżona przez policję.

Premjer oświadczył, że rząd jest zdecydowany zapewnić utrzymanie spokoju i porządku kraju i że każdy patrjota powinien wykonywać jego zarządzenia.

BEZROBOCIE

Mowa tow. Tadeusza Regera, wygłoszona w Sejmie w dn. 13 lutego

(W OBSZERNEM STRESZCZENIU)

JAK BYŁO PRZED WOJNĄ.

Wysoka Izbo! Zagadnienie bezrobocia stoi przed nami już od dość dawna. Już nawet przed wojną bezrobocie, jako stałe zjawisko, zaczęło się ujawniać w niektórych krajach przemysłowych. Dlatego już wtedy socjaliści w państwach, zwłaszcza środkowo europejskich, myśleli nad tem, w jaki sposób możnaby było społeczeństwo przed klęską bezrobocia, przed skutkami tego bezrobocia odpowiednio **zabezpieczyć.** I tego rodzaju usiłowania ze strony socjalistów widzieliśmy już w latach 1908, 1909 i 1910. W różny sposób zabierano się do tego. Tworzono przeważnie **kasy samopomocy przy organizacjach zawodowych.** Przy związkach robotniczych były tworzone osobne oddziały kasowe do których robotnicy dobrowolnie płacili mniejsze albo większe składki na zabezpieczenie specjalne na wypadek bezrobocia. Tu i tam zdarzało się, że także i fundusze publiczne przychodziły im z pomocą.

Ale wielka wojna, która wszystko przewróciła do góry nogami. także i tę sprawę — jak to mówią tutaj w Warszawie — na zupełnie odmiennej płaszczyźnie postawiła. Dlatego nie można już było po wojnie, zwłaszcza wobec finansowego wyczerpania robotniczych organizacji zawodowych, budować pomocy dla bezrobotnych na fundamencie związków zawodowych.

Moje osobiste przekonanie jest takie, że najbardziej celowym, najmądrzejszym i najskuteczniejszym, a także najbardziej sprawiedliwym sposobem rozwiązania kwestji zabezpieczenia bezrobotnych byłoby oddać tę sprawę związkom zawodowym przy odpowiedniem subwencjonowaniu ze strony czynników społecznych gminnych, krajowych, powiatowych i t. d.

PRACA NAD USTAWĄ O ZABEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH.

Kiedy w Sejmie polskim zaczęliśmy w roku 1922/1923 tę sprawę rozważać, stanęło na tem, że ma to być *rządowy i państwowy Fundusz Ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.* Tak więc nie jest, jak niektórym panom się zdaje, że socjaliści, albo sama partja PPS ,o tych rzeczach nie myślała. Nie jest też tak, jak to jeden z posłów, przybiegłszy na Komisję Pracy, wykrzyknął, nie wiedząc, o czem mówiono: „zawsze przychodzicie zapóźno". *Nie, bo już od r. 1921-22 o tych rzeczach się mówiło.*

Wobec tego, że w latach 1922 i 1923 zaczęło się ujawniać silniejsze bezrobocie, sam ówczesny premjer ministrów, p. Witos. przypilnował, ażeby ta sprawa została czemprędzej załatwiona. *Komisja Ochrony Pracy* pracowała nad tem bardzo intensywnie i w lecie 1923 r. przygotowała obowiązujący dziąd projekt ustawy.

USTAWA — WYNIKIEM KOMPROMSU.

Nie jest naturalnie moją, ani naszą winą, — naszą, to znaczy socjalistów— że ustawa nie wypadła tak, ażeby można było być z niej zadowolonym i ażeby na długi przeciąg czasu istotnie wystarczyła. Wszak wtedy było nas socjalistów w tym Sejmie tylko coś 39 na 444. **Ustawa jest wynikiem kompromisu pomiędzy interesami klasy robotniczej a interesami warstw posiadających, jest to wynik kompromisu między obawami ze strony warstw posiadających, zwłaszcza ze strony stronnictw chłopskich, które myślały o tem, żeby nie zanadto wielkie ciężary spadły potem na Skarb Państwa, a koniecznością asekurowania społeczeństwa przed skutkami bezrobocia. I ten kompromis dotychczas wystarczał.** Dotąd było to znośne.

Przestał dopiero wtedy **wystarczać, kiedy przyszły „błogosławione rządy" dzisiejszego regimu.**

Kompromis przestał wystarczać przedewszystkiem wtedy, kiedy tak zwane zasiłki państwowej doraźnej pomocy **przestały być bezstronną akcją pomocy dla bezrobotnych, a zaczęły stawać się narzędziem panowania pewnego stronnictwa, pewnego jakiegoś kierunku. Od tej chwili przestał ten kompromis wystarczać.** I tak samo, kiedy zaczęto się łudzić, że oto kosztem klasy robotniczej należy wysługiwać się możnym i bogatym, kiedy Rząd zaczął stawać na tem stanowisku, że należy zdobycze socjalne klasy robotniczej rzucać na ofiarę warstwom panującym po to, ażeby ziemian, fabrykantów Lewiatana, rzemieślników i t. d. do siebie przywiązać. (Głos: Nieprawda!).

ZAPASY FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Proszę Szanownych Panów, p. referent jak zresztą i pan Minister Pracy i Opieki Społecznej, gen. Hubicki, zwracali na to uwagę, że fundusz bezrobocia w roku 1927, 1928 i 1929 miał pewne zapasy. P. Referent nam dziś powiedział, **że oto pokazało się, że jest 42 miljony zapasów. Ale, zamiast te zapasy schować na czarną godzinę,** zamiast się postarać o to, ażeby jeszcze urosły, przyszła nieszczęsna idea, **że trzeba wszelkie zapasy kasowe marnować, a szczególnie — zapasy kasowe instytucyj robotniczych, instytucyj ubezpieczeniowych! Powstał wrzask, że jest aż 42 miljony zapasu w funduszu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia.**

OBNIŻENIE WKŁADKI UBEZPIECZENIOWEJ.

A dlaczego nam tego nikt nie powie, dlaczego nie powie p. referent, że przyszedł Rząd i zniżył podstawową stawkę ubezpieczeniową na wypadek bezrobocia? (Głos: Fundusz Bezrobocia nie Rząd). Nie Fundusz Bezrobocia, tylko Rząd, zniżył składkę z 2% na 1,8%. (P. L. Tomaszkiewicz: Na wniosek zarządu). Bardzo dziękuję, jestem nadzwyczaj obowiązany za łaskawe przypomnienie, jak to na wniosek zarządu obniżono. No dobrze. ale przecież w tym zarządzie nie zasiadają robotnicy i robotnicy nie mają większości. **Większość mają reprezentanci Rządu, posłuszni temu, co p. Minister każe oraz reprezentanci Lewjatana i ziemian.** Kiedy ta kwestja była na porządku dziennym, wówczas wszyscy reprezentanci klasy robotniczej temu się sprzeciwiali.

A JAK JEST Z SEZONEM MARTWYM?

P. referent powiedział, iż wniosek PPS., domagający się tego, **ażeby sezon martwy skasować, jest nierealny dlatego, ponieważ niema warunku ustawowego, albowiem — zarząd tego nie zaproponował.**

Panie referencie, to jest, jakby to powiedzieć grzecznie — niech się Pan nie obrazi, — ale to są kpiny ze zdrowego rozumu, a oprócz tego — to jest narażanie samego siebie na to, że się mówi nieprawdę. (Przerywanie). W zarządzie zasiadają reprezentanci Rządu, urzędnicy, zasiadają lewiatańczycy, siedzą ludzie. którzy robią to, co im Rząd „sanacyjny" każe. Skoro „sanacja moralna" powiedziała, że jest niemoralną rzeczą, ażeby był zapas 42,000.000 i że trzeba ten zapas zmarnować i rozbić, wtedy zarząd przyszedł z wnioskiem, ażeby zmniejszyć składki, a teraz nie **przyszedł z wnioskiem skasowania sezonu martwego, bo mu nie kazano, lub wręcz zakazano.**

Proszę Panów! Dotychczas każdy Rząd, każdy p. Minister Pracy i Opieki Społecznej od r. 1925 począwszy sezon martwy uchylał, jakkolwiek były zakusy ze strony sfer rządzących, ażeby tej sprawie łeb urwać. Byliśmy głęboko przekonani, że sezon martwy będzie i tym razem na czas uchylony, skoro nie prawdą jest, jakoby za obecnych rządów kryzys mijał.

„PAŃSTWO POD RZĄDAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO ZWYCIĘSKO WALCZY Z KRYZYSEM"...

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wydał nie wiem ile, tuzin, 2 tuziny, czy 1½ tuzina różnych ciekawych broszurek przedwyborczych pod różnemi tytułami. Bardzo charakterystyczną jest rzeczą, że nigdzie tych broszur dostać nie można.

Z wielką biedą niektóre z tych broszurek zdołałem dostać do ręki. Najciekawsza jest ta, mówiąca o Śląsku: „Śląsk w latach od 1926 do 1930". W tej broszurce jest powiedziane dosłownie, że „liczba bezrobotnych w Polsce nie różni się prawie od zwykłej ich liczby. Nie obserwowaliśmy nigdzie masowego zamykania przedsiębiorstw, ani masowego bezrobocia. Były trudności większe, niż zwykle, ale nie katastrofalne". A na str. 26 **jest napisane: „Państwo pod rządami Marszałka Piłsudskiego zwycięzko walczy z kryzysem".**

Zaiste jest to nadzwyczajne „zwycięskie" walczenie z kryzysem. Proszę sobie tylko dzisiejsze gazety przeczytać i nietylko dzisiejsze, a wczorajsze i przedwczorajsze, ażeby się dowiedzieć, **jak zwycięsko walczy rząd Pana Marszałka Piłsudskiego z kryzysem, jak się jedną fabrykę po drugiej zamyka, jak się jedną hutę po drugiej zamyka, jak niszczy się cały przemysł,** jak wszystko marnieje. Tak, proszę Panów, na Górnym Śląsku w hutach wyrzuca się robotników, w kopalniach zwalnia się robotnika za robotnikiem; proszę patrzeć tylko jak bezrobocie w Polsce rośnie z godziny na godzinę i ogarnia stopniowo całą ludność pracującą. Z jednym tylko wyjątkiem miasta Warszawy, gdzie warunki gospodarcze są od samego początku zupełnie inne, albowiem w Warszawie istotnie na 1,200.000 mieszkańców, czy 1.100.000 mieszkańców jest bezrobotnych zaledwie 20.000. Ale, proszę Panów. 1,300.000 mieszkańców ma województwo Śląskie i wśród tego mamy przeszło 60.000 bezrobotnych.

(Głos: W całej Europie jest to samo, i w Berlinie jest to samo. Inny głos: *Pocieszajcie się, że gdzieindziej jest to samo.* Inny głos: *To jest kryzys światowy.* Głos: *Jak Rząd obchodzi ta sprawa, to najlepszym dowodem są te ławy).*

Ława ministrów jest zupełnie pusta!

Jest gorzej, aniżeli sobie Panowie wyobrażaliście, aniżeli ktokolwiek sobie wyobrażał. **Przesilenie gospodarcze jest katastrofalne.**

KOGO ZALICZA SIĘ DO ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH?

Jeżeli mówi się o robotnikach sezonowych, to pan referent nie wyczerpał tego zagadnienia w całości. U nas dzieje się w ten sposób, że robotników fachowych, wykwalifikowanych przeznacza P. U. P. P. do robót sezonowych. Jeżeli w fabrykach metalowych, np. w fabryce naczyń emaljowanych, wskutek braku pracy, zwalniają robotników, to tych robotników nie chce fundusz bezrobocia w *Bielsku* wziąć odrazu na zasiłek funduszu, albo bierze się ich na zasiłek, ale po 3—4 tygodniach odsyła do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, a tam się im każe, żeby poszli do regulacji Wisły. Pracują przy regulacji Wisły kilka tygodni; gdy tam robota się kończy, zwalniają ich, a jak potem w sezonie martwym zwracają się o udzielema im zasiłków, to im się wtedy powiada z najspokojniejszą w świecie miną: *Jak to, Wyście robotnicy sezonowi, Wam się nie należy zasiłek.*

Robotnikom kwalifikowanym, metalowcom, którzy mieli poza sobą 12 tygodni pracy w fabryce, a potem 10 czy 12 tygodni pracują przy regulacji Wisły, powiada się: *Wy nie macie jeszcze 20 tygodni; nie jesteście robotnikami stałymi, jesteście robotnicy sezonowi.*

PRZYKŁAD, JAK RZĄD WALCZY Z KRYZYSEM.

Proszę Szanownych Panów. W Cieszynie była fabryczka zegarów. Była ona swego czasu znana w całym świecie, jako znakomita fabryka zegarów. Upadła głównie wskutek tego, że Rząd wolał na swoje potrzeby (dla kolei np., dla urzędów) zegary zamawiać z Wiednia, aniżeli brać ze swojej, jedynej w całem państwie, fabryki krajowej. A oprócz tego, stawki celne w ten sposób ustalone zostały na wyroby zegarmistrzowskie, na dodatki itd., że cło od całego zegara, sprowadzonego z Wiednia, wynosi mniej, aniżeli cło od tych części, które fabryka musiała sobie sprowadzić.

Opowiadam to dlatego, żeby pokazać, jak to Rząd dba o ten kryzys, jak tu szerokim gestem, z patosem cudownym — pan referent mówił.

To się dzieje za tych „szczęśliwych rządów Marszałka Piłsudskiego.

CZY ROBOTNICY SEZONOWI MOGLI COŚ ZAOSZCZĘDZIĆ?

Jeden z pp. posłów, p. poseł Konieczko przyniósł na Komisję Ochrony Pracy bardzo ciekawy kawałek papieru, mianowicie poświadczenie z m. Sosnowca, że przy robocie sezonowej zatrudnionych było 640 robotników, ale tylko 400 przerobiło pełne 20 tygodni; 240 tych 20 tygodni nie przerobiło, a zarobek wynosił tylko od 5 do 7 zł. **Jeżeli zarabiali od 5 do 7 zł., jeżeli pracowali mniej, jak 20 tygodni, czy mogli coś zaoszczędzić?** Czy to jest możliwe mówić dzisiaj o tem, że ci ludzie coś zaoszczędzili i że teraz z tych oszczędzonych kapitałów sezon martwy powinni przeżyć? **I tak było wszędzie.**

Dlatego uzasadniony jest wniosek posłów socjalistycznych, ażeby sezon martwy skasować. I tak jak myśmy na Komisji Ochrony Pracy zgłosili, tak proszę, żeby Pan Marszałek był łaskaw wziąć nasz dodatek pod uwagę, **że uchyla się sezon martwy dla wszystkich kategorji robotników sezonowych od 1 lutego 1931 r. do końca bieżącego sezonu martwego.**

WYMÓWKA RZĄDU.

Jeżeli jest prawdą, że wyczerpane zostały zapasy; że 43 miljony rezerw zostały wypłacone. że oprócz tego, do końca bieżącego roku administracyjnego obdłużenia Funduszu Bezrobocia wyniosą 64 miljony, to z mojej strony stwierdzam, że **nie byłoby tego obdłużenia, gdyby nie było zmniejszenia składek, które zostały przeprowadzone za rządów „sanacyjnych" na rozkaz Lewiatana — ogółem wydał Fundusz Bezrobocia w tym okresie 145 miljonów.**

Pan Minister gen. Hubicki powiada, **że o 15 miljonów trzebaby znów powiększyć to zadłużenie, gdybyśmy cały sezon martwy skasowali.** Dlatego, nawet bez porozumienia się z kolegami, na Komisji zgodziłem się na to, ażeby nasz wniosek zmodyfikikować, skrócić, w tym duchu ,aby sezon martwy uchylić tylko w czasie od 1 lutego do 1 marca b. r.

I wtedy szybko wyrachował pan kolega **Jankowski,** że wystarczy na to 6.000.000.

Ale co to jest za wymówka, że tych pieniędzy niema?

Przedewszystkiem o tem, że trzeba sezon martwy skasować. **wiedzieli panowie w Rządzie.** Dla pana Ministra Pracy ta sprawa nie była tajemnicą, bo nasz wniosek był już 16 grudnia; nazajutrz potem, kiedyśmy mieli dowód, że sezon martwy nie został skasowany.

Pan Minister wiedział, że ten wniosek jest — i kiedy się przedkładało żądanie dodatkowych kredytów przechodzących setki miljonów, kiedy się żądało 34,000.000 zł. na **kredyty dodatkowe dla Min. Pracy,** na bezrobocie należało dodać jeszcze 15,000.000 zł. o które — według słów p. ministra trzebaby powiększyć istniejące zadłużenie Funduszu Bezrobocia, gdyby cały sezon martwy został skasowany — i sprawa byłaby załatwiona.

Te 15 miljonów — to jest wymówka i cała klasa robotnicza, setki tysięcy głodnych ludzi, blisko 180 tysięcy bezrobotnych sezonowych, przeszło pół miljona, razem z żonami i dziećmi, którzy teraz głód cierpią najstraszniejszy— inaczej na to wszystko patrzą i wiedzą, co o tem sądzić.

Panom to tak lekko przychodzi, ale nam. naprawdę strasznie dzieje się na duszy, jak czytamy, że naprzykład w takim **Radomiu** gromada robotników została skazana na 10 lat więzienia dlatego, że urządzili jakąś tam demonstrację pod oknami Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Podobnie dzieje się gdzieindziej. Zamyka się na długie lata więzienia bezrobotnych sezonowych, bo panowie raczyli zapomnieć o tem, że należy 15 miljonów kredytu dodatkowego na ten cel zażądzić. Przed godziną tutaj, gdy głosowaliśmy nad budżetem w 3-cim czytaniu, był postawiony wniosek posłów socjalistycznych, posła Czapińskiego, domagający się, **aby 25 miljonów złotych dać na fundusz dla bezrobocia,** to z lekkiem sercem odrzuca się ten wniosek, a potem — Panie Kolego, to nie do Pana osobiście się stosuje — a potem przychodzi się tutaj z deklamacją o wielkich ideach, o wielkich zamierzeniach, o wielkich poczynaniach i t. d.

Klasa robotnicza i bezrobotni czują, że są to poczynania i zamiary wrogie dla klasy robotniczej.

I dlatego, proszę Panów, postawiliśmy nasz wniosek i proszę, aby ten wniosek został uchwalony.

KONFISKATY

Wczorajsze **„A. B. C."** zostało skonfiskowane za artykuł wstępny, omawiający proces majora Kubali, a wczorajszy **„Wieczór Warszawski"** — za artykuł w sprawie uchwalonego przez większość sejmową budżetu.

PRZEGLĄD PRASY

CO TEŻ ONI WYPISUJĄ!...

Nie jest rzeczą łatwą czytać dzień w dzień prasę „sanacyjną". Całe szczęście, że nie bierze się serjo tej lektury, że się ją traktuje jako wybryki pióra.

Oto drobny plon z niwy „sanacyjnej":

„Express Poranny" drukuje wywiad z prezesem **Hołówką.** Pan prezes jest niezmiernie zadowolony z Rządu, z klubu B. B., a więc i z siebie. Głosowanie opozycji przeciw budżetowi nazywa czynem ...antypaństwowym. Pan **Hołówko** był przez długie lata socjalistą, a więc — wedle własnego zdania — był przez tyleż lat antypaństwowcem.

„Czerwoniak" wytyka opozycji, że zwalczała zmiany regulaminu parlamentarnego, wprowadzone przez B. B., podczas gdy w Niemczech obecnie również obostrzono regulamin.

Owszem, choć nie w takim stopniu, jak u nas. Ale zachodzi zasadnicza różnica między Polską a Niemcami. Tam obostrzono regulamin w obronie przed wrogami parlamentu, dążącymi do zniszczenia go (hitlerowcy i komuniści), u nas zaś obostrzenia regulaminu dokonali przeciwnicy parlamentu i zwolennicy dyktatury w walce z obrońcami parlamentaryzmu.

Potwierdza to najbardziej brukowy i bojowy organ „sanacji" — **„Nowa Kadrowa",** gdy pisze, że antyliberalizm jest cechą zarówno „piłsudczyzmu", jak włoskiego faszyzmu, niemieckiego hitleryzmu i rosyjskiego bolszewizmu.

Piękna rekomendacja!

„Polska Zbrojna" policzkuje „system", gdy krytykując politykę zagraniczną Niemiec, którą nazywa nienaturalną, zaznacza, że naturalna polityka zagraniczna jest taka, która jest dyktowana przez ustrój wewnętrzny danego państwa i kierunek jego rządów.

Ależ w takim razie polityka zagraniczna bojowego systemu pomajowego, prowadzącego walkę nieustanną z większością społeczeństwa, winna być również bojowa, wojenna.

Dogorywający **„Przedświt"** wybrał sobie na grabarza niejakiego F. Z., który „uzasadnia", że robotnicy w „poszukiwaniu mocy", muszą należeć do... B. B., by tam tę „moc" odebrać z rąk **Radziwiłła, Steckiego i Hołyńskiego.**

Zaczęliśmy od wywiadu p. **Hołówki** Kończymy na wywiadzie p. **Sieroszewskiego.** Pan ten ogłosił wywiad w nowojorskim **„Nowym Świecie",** jako odpowiedź na list tow. **Struga w sprawie** sławetnego **„kablogramu" Sieroszewskiego** do Ameryki.

Wywiad p. **Sieroszewskiego** zawiera tyle kłamstw i oszczerstw pod adresem tow. **Struga** i P. P. S., że nie nadaje się do dyskusji. **B.**

ZŁOTE MYŚLI

Nie wybacza się temu, kto miażdży dusze, zawieszając nad niemi groźę niepewności i paraliżując ich wolę. Ludzkość, czy też część jej lub poszczególna grupa, niezdolna jest znosić przez dłuższy czas dyktatury jednostki, nie przejmując się nienawiścią do niej. A ta nienawiść uciemiężonych fermentuje podziemnie we wszystkich kołach.

***

Królowie nie lubią ludzi, którzy byli świadkami chwili ich słabości, a natury despotyczne nie lubią doradców, którzy raz jeden chociażby okazali się mędrszymi od nich samych.

***

Zawsze, kiedy już jest zapóźno, skwapliwie odnajdują w sobie królowie i cesarze demokratyczne serce.
(Stefan Zweig — „Fouché").

CENZURA ŁÓDZKA

RÓWNIEŻ KONFISKUJE SPRAWOZDANIE Z OBRAD SEJMU!

Wczorajszy numer **„Łodzianina"** uległ konfiskacie za szereg artykułów; między innemi — skonfiskowano również przemówienie tow. posła Tomasza **Arciszewskiego** w Sejmie, będące odpowiedzią na brzeską deklarację p. Sławka.

Sprawa o t. zw. zamach bombowy

Wczoraj Sąd Okręgowy Warszawy wznowił rozprawę o t. zw. zamach bombowy. Rozprawa została przerwana przed dwoma niespełna tygodniami po „tajemniczym zamachu" na **Pórzyckiego**; podprokurator Grabowski zażądał **wznowienia przewodu sądowego**; przypuszczał widocznie, że ów „przypadek" p. **Pórzyckiego** pozostaje w ścisłym związku ze sprawą.

Sąd — bez sprzeciwu obrony przychylił się wtedy do wniosku prokuratora i

odroczył rozprawę

do dn. 14 lutego.

***

Wczoraj Sąd wkroczył na salę dopiero o godz. 11 r. (zamiast o 10); publiczności bardzo dużo; musiano ograniczyć wstęp, ponieważ zabrakło miejsc.

OŚWIADCZENIE PROKURATORA.

P. podprokurator **Grabowski** składa na wstępie oświadczenie następujące:

„Ponieważ śledztwo w sprawie zamachu na Pórzyckiego nie doprowadziło do wykrycia sprawców, ani nie udowodniło związku tego zajścia ze sprawą niniejszą i z PPS, — cofam mój wniosek poprzedni o wznowienie przewodu sądowego".

OŚWIADCZENIE OBRONY.

Mec. Eug. **Śmiarowski** stwierdza imieniem obrony, że obrona **przyjmuje do wiadomości oświadczenie prokuratora** i — ze swojej strony — zgadza się na ponowne zamknięcie przewodu sądowego.

DECYZJA SĄDU.

Sąd postanowił **zamknąć ostatecznie przewód sądowy**, poczem przewodniczący p. **Neuman** udzielił głosu prokuratorowi.

Mowa p. podprokuratora Grabowskiego

P. podprok. **Grabowski** jest człowiekiem stosunkowo młodym; o ile wiemy, nie brał udziału ani w pracach PPS, ani wogóle w przedwojennym ruchu niepodległościowym; nie jest też historykiem, i—prawdopodobnie—nie czytywał ogłoszonych dotąd materjałów, dotyczących **przeszłości** walk zbrojnych PPS, jej dziejów wewnętrznych; nie czytywał też zapewne chociażby zeszytów „**Niepodległości**", jedynego dzisiaj w Polsce wydawnictwa przedstawiającego objektywnie i naukowo epokę minioną.

Dlatego widocznie w mowie p. **Grabowskiego** znalazły się ustępy niekiedy komicznie powierzchowne i fałszywe w przedstawianiu **prawdy historycznej.**

Zacznijmy od możliwie bezstronnego streszczenia samej mowy .

DWA ZAMACHY.

Polska przeżyła dwa zamachy—oświadcza p. *Grabowski;* jeden — na ś. p. Prezydenta *Narutowicza;* drugi—planowany na p. marsz. *Piłsudskiego*. Zamach *pierwszy* zakończył się tragicznie ;zamach *drugi* zakończył się—powiedzmy — szczęśliwie; *pierwszego* dokonała jednostka opętana; *drugi* był zamachem, przygotowanym na zimno, przygotowanym przez organizację. Jest rzeczą oczywistą, że, jeżeli chodzi o jej pochodzenie, organizacja ta powstała w łonie PPS .

HISTORJA.

Tu p. prokurator wkracza na dość zdradliwe dla niego tory *historji PPS.* Źródła konfliktu między *PPS* a *Piłsudskim* sięgają daleko w przeszłość; według oceny p. *Grabowskiego, Piłsudski* nigdy „nie był doktrynerem socjalistycznym"; Socjalizm był dla *Piłsudskiego* środkiem do odzyskania Niepodległości. Stąd miał rzekomo powstać rozłam na „Frakcję Rewolucyjną" i na „Lewicę", albowiem „Kongres lwowski" (?) miał wykazać, że Partja już „nie dąży do powstania państwa polskiego i nie prze do walki z Rosją"; wtedy utworzyli Frakcję Rewolucyjną: *Piłsudski, Sławek, Arciszewski* i *Mirecki.*

Po tej wcale osobliwej ekskursji w dziedzinę historji p. *Grabowski* omawia odejście od Partji BBS w r. 1928, uważając to odejście za rzecz podobną do tamtego, *prawdziwego* rozłamu.

PIŁSUDSKI.

Zaraz później p. *Grabowski* stwierdza uroczyście, że jest stuprocentowym „neo-piłsudczykiem". Określa w ten oto *dosłownie* sposób stosunek *Piłsudskiego* do Socjalizmu:

„mówiąc o *Piłsudskim,* że jest to socjalista, — nie można się nie uśmiechnąć, gdyż on i Socjalizm — to są dwie różne rzeczy, których nie można ze sobą połączyć".

Okres „harmonji" między PPS a *Piłsudskim* istniał w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości. Gdy *Piłsudski* rozpoczął „walkę z warcholstwem i partyjnictwem", konflikt musiał się zaostrzyć.

„PARTYJNICTWO".

Teorje p. *Grabowskiego,* dotyczące „partyjnictwa", znajdują się naogół na poziomie prasy t. zw. czerwonej. „Partyjnictwo"—to „brzemię, odziedziczone po przodkach" itd. itp.

Wśród onego „partyjnictwa" na pierwszym planie znalazła się akuratnie PPS. P. *Grabowski* jest zdania, że takie „odsunięcie Partji od wpływu na Kasy Chorych" i t. p. zwiększało „parcie od dołu"; Partja zaczyna oddziaływać na tłum, na ulicę.

W Partji utworzyły się — według p. *Grabowskiego* — różne kierunki. Tomasz *Arciszewski,* naprzykład, chciał zachować drogę legalną; inni tego nie chcieli. P. *Kawecki* „wyświetlił" owe „kierunki": lewicowy, centrowy, prawicowy. (Czytelnicy przypominają sobie owe wcale oryginalne twierdzenia p. *Kaweckiego:* tow. *Barlicki*—to „Centrum", zbliżone do TUR, tow. *Śledziński* — to „jeden z najmłodszych" itp.).

PRZYGOTOWANIA.

P. *Grabowski* poświęca dużo czasu „przygotowaniom do zmiany taktyki, do walki ulicznej". Opisuje — na podstawie zeznań świadków oskarżenia — *Pórzyckiego, Tuli, Burawskiego* — kursy milicyjne PPS, kształcenie się w „walce z czołgami" i różne inne podobne rzeczy. Mowy tow. *Barlickiego* dolewały oliwy do ognia; tow. *Dubois* „władał młodzieżą" itd. P. *Grabowski* wymienia dalej nazwiska tow. tow. *Chodyńskiego* i *Synowieckiego,* zapominając widocznie, że nie siedzą oni bynajmniej w tym procesie na ławie oskarżonych.

PÓRZYCKI.

Następne ustępy mowy p. *Grabowskiego* stanowią rodzaj obrony... *Pórzyckiego. Pórzycki* nie jest prowokatorem, tylko bezinteresownym informatorem policji; mimo to p. *Grabowski* ocenia — najzupełniej słusznie — bardzo nisko *wartość moralną* takich ludzi, jak *Pórzycki* i *Żróbik.*

PIOTR JAGODZIŃSKI.

Działalność tow. *Jagodzińskiego* natomiast p. *Grabowski* ocenia, jako prowokacyjną. *Jagodziński* — to „sylwetka prosta i posiadająca piękną przeszłość". Ale zeznania *Jagodzińskiego* wobec Sądu nie zasługują na pełną wiarę. Dlaczego *Jagodziński* nie chciał mówić prawdy w policji? (Na to pytanie p. prokuratora tow. *Jagodziński* odpowiedział już zawczasu w pierwszem swojem oświadczeniu wobec Sądu). P. *Grabowski* polemizuje następnie z zeznaniem tow. *Jagodzińskiego,* według którego chodziło nie o żaden zamach *prawdziwy,* ale o *próbę charakterów* i o wykrycie konfidentów policyjnych.

ZAMACH.

Teza p. **Grabowskiego** wygląda mniej więcej następująco: gdyby **Jagodziński** istotnie grał „komedję zamachu", toby **Arciszewski i Pużak** musieli być w to wtajemniczeni; **Jagodziński** nie poparł swoich wyjaśnień żadnymi dowodami. „Technikę" rzekomego zamachu (mieszkanie, pieniądze, broń) p. prokurator uważa za wystarczającą, tow. **Jagodzińskiego** zaś określa tak:

„trudno wyobrazić sobie lepszy materjał na zamachowca, niż *Jagodzińskiego,* człowieka o tak bogatej przeszłości, który przeżył 11 lat katorgi i wyrok śmierci. W *Jagodzińskim,* pod wpływem trucizny, sączącej się z odezw i z przemówień, obudził się zamachowiec z dawnych lat, człowiek silny, z temperamentem, zdecydowany i doświadczony".

Markowskiego p. **Grabowski** uważa za łącznika, **Trochimowicz** — to klasyczny przykład „osłony", który „mógłby służyć za model dla malarza, pragnącego zrobić obraz bojowca z dymiącym rewolwerem w ręce w Alejach Ujazdowskich".

W **Białkowskim** — „wyszkolonym na **kursie** milicyjnym" — p. **prokurator** widzi również świetny materjał na „osłonę". P. **Grabowski** przyjmuje też tezę o tajemniczym telefonie z Prezydjum Rady Ministrów; zamachowcy zdążyliby — jego zdaniem — na czas w Aleje Ujazdowskie po otrzymaniu telefonu. Wogóle sądzi, że „zamach" był pod względem technicznym dobrze przygotowany.

***

Pierwsza część mowy p. **Grabowskiego** trwała **cztery godziny.** Na prośbę mówcy p. prezes **Neuman** zarządził przerwę; po przerwie prokurator skończy swoje przemówienie, poczem zabiorą głos obrońcy.

Napad komunistów na dzieci robotnicze

W czwartek, jak o tem donosiliśmy wczoraj, komuniści dokonali napadu na sanatorjum im. **Medema** w Miedzeszynie.

PRZYGOTOWANIA.

Od dłuższego czasu sanatorjum dziecięce w Miedzeszynie, stworzone wysiłkiem robotników żydowskich, zorganizowanych w **Bundzie**, jest przedmiotem szczególnej nienawiści ze strony komunistów, którzy za wszelką cenę chcą tę instytucję opieki nad dzieckiem robotniczem — zniszczyć.

Przed kilkoma tygodniami zarząd sanatorjum zwolnił z pracy jedną z pracownic, która dopuściła się poważnych przekroczeń. Usuniętej pracownicy wypłacone zostało należne jej odszkodowanie. Nie zadowoliło to jej. Udała się więc do komunistycznego związku zawodowego po obronę jej interesów.

Pobliscy komuniści, zamieszkujący w **Falenicy** i **Otwocku,** składają się z kryminalnych elementów, którzy teroryzują wszystkich dookoła.

Odbyła się „dintojra", na której postanowiono doraźnie wymierzyć „sprawiedliwość".

Zebrano bandę opryszków i komunistów falenickich w liczbie przeszło 150 osób.

WYMARSZ

Od strony **Falenicy** w kierunku Miedzeszyna zdążały we czwartek o g. 1 pp. dwie grupy opryszków, uzbrojonych w rewolwery, drągi i łomy żelazne.

Dla zabezpieczenia powodzenia akcji, przecięte zostały przewody telefoniczne, łączące sanatorjum z **Warszawą.** Również przerwane zostało połączenie telefoniczne na stacji.

TECHNICZNA ORGANIZACJA NAPADU.

Naokoło sanatorjum rozstawione zostały posterunki komunistycznej bandy, których zadaniem było niewypuszczanie nikogo z sanatorjum.

Banda została podzielona na dwie grupy.

NAPAD.

O g. 13.55 personel pedagogiczny zakładu spostrzegł, że od strony Falenicy nadciąga banda.

Dozorca zakładu, który podbiegł do bramy, usiłował powstrzymać przybyłych napastników, którzy po wyłamaniu bramy wtargnęli na teren sanatorjum.

DEMOLOWANIE.

Personel wychowawczy widząc, że do sanatorjum wtargnęła banda, postanowił przedewszystkiem zabezpieczyć przed napastnikami dzieci, mieszkające w sanatorjum.

Do przybyłych zwrócili się: nauczyciel **Glinicki** i **Dr. Cybulska,** prosząc o nie czynienie krzywdy dzieciom. Zbiry w odpowiedzi uderzyli nauczyciela **Glinickiego łomem w głowę; dr. Cybulska odniosła kontuzję** głowy od uderzenia cegłą.

Po tym „bohaterskim" wyczynie rozpoczęło się demolowanie urządzeń sanatoryjnych.

Część napastników wtargnęła do budynku, gdzie mieści się dynamo maszyna, służąca do oświetlania sanatorjum. Kilka uderzeń żelaznym łomem... Motoz został uszkodzony. Przy sposobności wybito szyby w budynku.

Inna znów banda przypuściła szturm do okien. W dużym dwupiętrowym budynku, w którym dzieci spędzają większą część dnia, zostały wybite nieomal wszystkie szyby. Wyrwano kilka okien wraz z futrynami.

STRZAŁY DO DZIECI.

Wobec tego, że równocześnie bandyci komunistyczni zaczęli strzelać w kierunku okien, dzieci zostały przeprowadzone z parteru na pierwsze piętro i umieszczone w ciemnym korytarzu. Po drodze kilkoro dzieci przez okno wyjrzało na podwórze, chcąc zobaczyć, co się dzieje. W kierunku dziecięcych twarzy, na których malowało się przerażenie, ze strony opryszków padły strzały na szczęście nikogo nie raniąc. Ślady kul widoczne są na klatce schodowej.

Inna znów część bandy przypuściła szturm do okien pokojów, gdzie leżały dzieci chore. Wybito tam absolutnie wszystkie szyby, oddano przez okna kilka strzałów. Wystraszone dzieci, boso w koszulkach ukryły się pod łóżkami.

Pozostali bohaterzy zaczęli prażyć kamieniami do składowni, gdzie przechowywane są produkty spożywcze, mleko, masło i ser. Zdemolowawszy okna, zniszczono dużą część zapasów żywności. Również nie oszczędzono i kuchni, gdzie potłuczone zostały talerze, filiżanki i pogniecione garnki metalowe.

„Ideowy" napad zakończony został rabunkiem kilkunastu kompletów bielizny pościelowej.

W czasie napadu personel sanatorjum ostrzeliwał się przed napastnikami.

W półtorej godziny po zajściu przybyła policja, która przeprowadziła dochodzenie. Jak dotąd, aresztowano trzy osoby.

POD RZĄDAMI „SANACJI"

KATASTROFALNY STAN POWSZECHNEGO NAUCZANIA NA WOŁYNIU.

Otrzymujemy wiadomości z niektórych powiatów woj. **wołyńskiego** o katastrofalnym braku szkół, skutkiem czego w niektórych miejscowościach uczęszcza zaledwie **15—20%** dzieci z pośród tych, które podlegają obowiązkowi szkolnemu.

Np. w **Zdołbunowie** nie uczęszcza do szkół 630 dzieci, w **Kowlu** 300 dzieci. W gminie **Chorów** pow. zdołbunowskiego 450 dzieci, w gminie **Korzec,** powiatu rówieńskiego 680 dzieci .

W pow. łuckim w gm. **Silno** nie przyjęto do szkół 418 dzieci, w gm. **Różyszcze** — 215 dzieci.

W pow. Krzemienieckim w gm. **Oleksin zabrakła miejsc w szkole aż dla 1550 dzieci, w gm. Wiśniowiec dla 1350 dzieci, w gm. Wyżgródek dla 775 dzieci.**

W **Kostopolu** nie przyjęto do szkoły 1020 dzieci w gm. **Stepań** pow. kostopolskiego 820 dzieci, w gm. **Stychyń** — 350 dzieci.

W gm. **Kisielów** pow. horochowskiego brakło miejsc w szkole dla 303 dzieci.

W tym stanie rzeczy Wołyniowi grozi na stałe kompletny **zalew analfabetyzmu,** gdyż coroczny przyrost dzieci wynosi tam blisko 30.000.

Jedynie **natychmiastowe podjęcie masowej akcji budowy szkół** może uratować Wołyń przed tą groźną dla Państwa klęską ,jaką jest analfabetyzm na wschodnich kresach Polski.

TAJEMNICA NADUŻYĆ P. VINCENZA

COFNIĘCIE NAKAZU ARESZTOWANIA

Ajencja PRESS donosi ze Lwowa:

Niedawno opinja publiczna została zaalarmowana wiadomością o wydanym nakazie aresztowania p. Vincenza we Lwowie, z powodu strat. jakie ponieść miał Skarb państwa (w wyskości 1 miljona zł.) na tranzakcjach naftowych p. Vincenza.

Obecnie, jak się dowiadujemy, wydany nakaz aresztowania p. Vincenza został cofnięty, p. Vincenz zgłosił się do sędziego śledczego i został przesłuchany. **Wyjaśniają, że sprawa ma wyłącznie podłoże „cywilno - handlowe".**

T. ZW. P.P.S. LEWICA

UZNANA ZOSTAŁA ZA PARTJĘ NIELEGALNĄ

Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, iż partja t. zw. P. P. S. lewica uznana zostaje za nielegalną.

O POKOJ ŚWIATA

PORANEK T. U. R.

W niedzielę, 15 lutego o godz. 12 w poł. odbędzie się w sali „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, staraniem Warszawskiego TUR i Centralnej Sekcji Dramatycznej T. U. R., Poranek.

Prelekcję p. t.:

O POKÓJ ŚWIATA

wygłosi tow. **Andrzej Strug.**

W części artystycznej udział biorą artyści pp. **W. Buczyńska,** artystka Opery **Pancewiczowa, Obermanówna, Stefan Jaracz, E. Poreda, Żeleński** i zespół Sekcji Dram. T.U.R. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. przy wejściu.

POKWITOWANIA

DLA JEDNEGO ZE SKAZAŃCÓW.

Tow. tow. krawcy — 35 zł.
Grupa Drukarzy — 50 zł.

NA POMOC DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Z. S. J. K. — zł. 10.
Tow. Jadwiga Sochacka — zł. 10.
Dzielnica P. P. S. „Śródmieście" — zł. 25.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJAC. DZIECI.

T. Ł. — zł. 10.

WYROK W SPRAWIE MAJORA KUBALI

MAJOR KUBALA PRZYZNAŁ SIĘ DO PISANIA ANONIMÓW.

Po godz. 6-ej wieczorem następuje w procesie niezwykle sensacyjny zwrot. Na pytanie przewodniczącego Sądu, czy major Kubala uważa zeznania sekretarki Kleczeńskiej za odpowiadające prawdzie, oskarżony odpowiada twierdząco, zarazem oświadcza, że to on, major Kubala pisał rzeczywiście anonimy z wyjątkiem anonimu do p. Rayskiej.

BEZSKUTECZNE USIŁOWANIA ASA POLSKIEGO LOTNICTWA.

Major Kubala wyjaśnia, co go zmusiło do jęcia się takiej broni, jak anonimy.

Opowiada o swoich rozmowach z wyższymi dostojnikami wojskowymi, którym zwracał uwagę na nienormalne stosunki, panujące w lotnictwie. Pisał w tej sprawie meldunki, które zostawały bez odpowiedzi.

Major Kubala podkreśla przytem, że inni oficerowie, którzy meldowali pułk. Rayskiemu o brakach w lotnictwie byli karani.

Jesienią 1929 roku i po raz wtóry w rok później wystosował dwa lisy do marszałka Piłsudskiego, listy, które również nie znalazły oddźwięku.

Wreszcie, nie widząc żadnego skutku swych usiłowań, uciekł się do anonimów i między innemi napisał do samego siebie w tym celu, by móc ów anonim pokazać żandarmerji, co powinno było spowodować śledztwo, przy którem — jak miał nadzieję — uda mu się zwrócić uwagę czynników miarodajnych na obecną gospodarkę w lotnctwie.

Na pytanie — dlaczego dopiero teraz przyznaje się do autorstwa anonimów, major Kubala odpowiada, że podczas wstępnego śledztwk zrozumiał, iż sąd nie pozwoli mu na przeprowadzenie dowodu prawdy.

WYROK.

Sąd wojskowy skazał maj. KUBALĘ na 1 rok więzienia z zaliczniem aresztu zapobiegawczego od 16 — 20.XII 1930. oraz wydalenie z korpusu oficerskiego.

ZE SPORTU

PIERWSZY MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY

Akurat za tydzień, w przyszłą niedzielę, o godz. 12, w sali teatru Nowości, rozegrany będzie mecz bokserski między repr. robotniczemi Polska — Niemcy.

DZIŚ ROZPOCZĘCIE KURSU INSTRUKTORSKIEGO

Dzisiaj nastąpi otwarcie Kursu Instruktorskiego dla mężczyzn. Wszyscy przybywający uczestnicy winni się zgłaszać do tow. Boskiego na ul. Czerniakowską 131.

KALENDARZYK ZAWODÓW DZISIEJSZYCH

O godz. 17 na Dynasach rozegrany zostanie czwórmecz gier sportowych pomiędzy AZS-em i IK Poznański. Makabi walczy z Hasmoneą w Łodzi.

Park Sobieskiego. Godz .11. Mistrzostwa saneczkowe szkół.

Dziś w Warszawie odbędą się dwa mecze bokserskie. Geyer — CWS (godz. 12, Dom Żołnierza Polskiego) i YMCA — Makabi (godz. 12 — kino Nowości).

W *Poznaniu* Warta walczy z reprezentacją Polski.

We *Lwowie* mecz bokserski Wilno—Lwów.

W *Łodzi* mecz hokejowy Marymont—ŁKS.

Czwórmecz gier sportowych Polonja—ŁKS.

ODROCZENIE PROCESU TORUNSKIEGO

Wczoraj — jak wiadomo — miała się odbyć przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu rozprawa w związku z manifestacją toruńską w dniu 14-ym września.

Adwokat **Barcikowski**, broniący wraz z adw. tow. **Honigwillem**, towarzyszy, skazanych za tę manifestację przez Sąd Okręgowy, zażądał wezwania 4 świadków, na co Sąd się zgodził. Wobec tego sprawę odroczono.

UNIEWINNIENIE TOW. F. KOTARSKIEGO

Wczoraj odbyła się w Chełmie na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego lubelskiego sprawa b. posła towarzysza **Feliksa Kotarskiego,** oskarżonego z artykułu 129 o wygłoszenie na wiecu mowy, podburzającej do obalenia ustroju społecznego i wzniecającej nienawiść między warstwami ludności.

Po świetnej obronie adwokata **Jana Dąbrowskiego,** Sąd uniewinnił towarzysza J. Kotarskiego.

STAN POGODY

MROŻNO.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie:

Wczoraj o godz. 19 temperatura —9.1 C., wilgotność 86 proc., stan nieba: Dość pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na północy i w środku kraju dość pogodnie, pozatem zachmurzenie większe z opadami śnieżnemi w Małopolsce i możliwością zamieci na Polesiu i Pokuciu. Mroźno. Umiarkowane, miejscami silniejsze wiatry z kierunków wschodnich.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE sekretarza Związku „Praca" w Łodzi

PRZECIWKO T. ZW. „GRUPIE ROBOTNICZEJ" B. B.

Związek włókniarzy „Praca" wystąpił **przeciwko odezwie „grupy robotniczej"** B. B. w sprawie t. zw. **„bezpartyjnego ruchu zawodowego".**

W oficjalnej enuncjacji we wczorajszej łódzkiej prasie znajduje się oświadczenie sekretarza Związku „Praca" p. **Sochy,** który uważa, że robotnicy powinni nowe, tworzone przez „sanację" związki **bojkotować.**

Rzeczą posłów, podpisanych na tej odezwie — mówi p. **Socha — jest uchwalić ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa, a sprawę ruchu zawodowego pozostawić jedynie prawdziwym zawodowcom.**

Artykuł kończy się hasłem, by politycy nie wtrącali się do ruchu zawodowego.

Charakterystyczne jest, iż czołowym podpisem na odezwie „grupy robotniczej" B. B. jest podpis p. **Fichny,** będącego wiceprezesem tej grupy, a jednocześnie prezesem zarządu wojewódzkiego N. P. R. lewicy, pod której wpływami jest związek „Praca", **wystąpienie p. Sochy oznacza więc otwartą walkę z p. Fichną.**

Charakterystyczne jest również, iż drugi poseł N. P. R. lewicy z Łodzi p. **Waszkiewicz** zamierza przystąpić do tworzenia nowych związków, poza N. P. R. lewicą i poza organizacją p. Moraczewskiego.

Z SĄDOW

WYROK W SPRAWIE KOŁODZIEJSKIEGO

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w sprawie **Kołodziejskiego,** zabójcy wierzyciela swego **Kazimierza Kruszewskiego.**

Powodem zabójstwa były nieporozumienia finansowe.

Kołodziejskiego skazano na 5 lat ciężkiego więzienia.

I. K.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

OGRODY W WIEDNIU.

Najwięcej skwerów i ogrodów dla dzieci posiada stolica Austrji — Wiedeń. Obecnie znajduje się tam 110 ogrodów dla dzieci, w których zgórą 10.000 dziatwy w wieku szkolnym oddaje się grom, zabawom i ćwiczeniom sportowym. Zarząd miasta wydał. w r. ub. 4,5 miljona szylingów na urządzenie i utrzymanie ogrodów.

WRAŻLIWY MILJONER.

Na statku płynącym z New Yorku do Hamburga popełnił samobójstwo miljoner amerykański James Cooper. Zrobił on duży majątek na szmuglu alkoholu, a 10 lat temu był jeszcze biednym oberżystą w okolicach Detroit. Prasa amerykańska podjęła atak na Cooper'a, wypowiadając mu jego przyszłość. Cooper postanowił opuścić Amerykę i przenieść się do Europy po drodze jednak popełnił samobójstwo.

ZAMKNIĘCIE ROBOTNIKÓW PALĄCEJ SIĘ KOPALNI.

Jak donosi prasa sowiecka, w **Chinach** podczas wybuchu w kopalni **tuczymskiej** zginęło zgórą trzy tysiące robotników.

Taka duża liczba ofiar spowodowana została tem, że administracja kopalni, obawiając się przerzucenia ognia do innych szybów, kazała zamknąć wszystkie wejścia palącego się szybu.

TYFUS PLAMISTY.

W Grecji w wielu miejscowościach zanotowano szereg wypadków zachorowania na tyfus plamisty. Władze greckie wyasygnowały specjalne sumy na zwalczanie epidemji.

ZGON WYNALAZCY TURBINY PAROWEJ.

W Londynie zmarł wynalazca turbiny parowej, W. Parson, przeżywszy lat 77.

SAMOBÓJSTWO W BURGUNDJI.

W słynnej ze swych winnic miejscowości **Chabliso w Burgundji** pewien właściciel garażu, zrujnowany wskutek nieszczęśliwych spekulacyj giełdowych zastrzelił swą żonę i dwie córki, a następnie sam popełni samobójstwo.

ZAMIESZKI W PANAMIE.

Według doniesień z Panamy w prowincji Chiriqui wybuchnęły zamieszki. Wysłano tam znaczne siły policyjne.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO, ROSYJSKIEGO lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie.

Ceny b. przystępne. Marszałkowska 91 m. 79, Tel. 703-01 (ogólny). Do 10 rano.

ZREDUKOWANY były wojskowy, Kaniowczyk, poszukuje pracy woźnego lub jakiejkolwiek, za skromne wynagrodzenie. Na żądanie złożę rekomendację. Krucza 9 m. 22. Jan Hryniewiecki.

TAPICER, zdolny, sumienny i inteligentny, znajduje się bez środków do życia i pod groźbą eksmisji. Poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Oferty pod „sumienny" do Admin. „Robotnika".

POSADY EKONOMA poszukuje młody człowiek z dobremi referencjami. Wiadomość: Murawski Józef. Filharmonja w Warszawie.

Wiadomości z całego kraju

KATOWICE

SEJM ŚLĄSKI OBRADUJE NAD BUDŻETEM NA ROK 1931—32

Charakter budżetu województwa taki sam, jak budżetu centralnego

Po długiej przerwie rozpoczął w poniedziałek obrady Sejm Śląski w Katowicach. Jest to sesja budżetowa, albowiem Rada Wojewódzka ostatecznie uchwaliła projekt preliminarza budżetowego na rok 1931/32 dla autonomicznego Województwa Śląskiego.

Dyskusję budżetową rozpoczął wojewoda p. **Dr. Grażyński.** W dłuższem przemówieniu usiłował on nakreślić plan swojej gospodarki w Województwie. Powszechnie zwracało uwagę, że unikał wszelkich momentów politycznych, a zwłaszcza omawiania ostatnich wydarzeń wyborczych na terenie Śląska. Przemówienie jego cechowała ponadto „skromność". Nie zapewniał już posłów, że „przyszedł dać ludowi to, co inni obiecali". W przemówieniu swem nie starał się także grozić posłom, jak czynił to **zawsze** w dawnych swych wystąpieniach. Mimo wszystko, przemówienie wojewody Grażyńskiego przyjęte zostało przez Sejm Śląski nieprzychylnie, albowiem nikt już nie daje mu wiary, z powodu niezliczonych krzywd, jakie wyrządził jego system rządzenia ludowi śląskiemu. Pozatem po przemówieniu p. Dr. Grażyńskiego odnosiło się wrażenie, że chciałby on zaprzągnąć całą opozycję do ratowania rozpaczliwej wprost sytuacji gospodarczej na Śląsku. Gdy konjunktura sprzyjała mu, odtrącał bez pardonu wszelką współpracę. Rządził przez dwa lata bez Sejmu. Wystarczała mu zgoda Rady Ministrów, czy zgoda Ministra Skarbu, na jego plany i jego budżet. Teraz jednak jest źle. Protektorzy wojewody Grażyńskiego w Warszawie, mają niesamowite miny. Więc stąd wołanie o współpracę z opozycją. Nagle opozycjoniści mogą się na coś przydać!...

Imieniem partji socjalistycznej odpowiedź p. Grażyńskiemu dadzą w dyskusji ttow. **Machej** i **Dr. Glücksman,**

Co się tyczy budżetu, to nasuwają się przedewszystkiem następujące uwagi. Budżet odznacza się przedewszystkiem **poważną redukcją** tak po stronie dochodów, jak i wydatków. Budżet na rok 1930/31 był **budżetem największym, jaki miało dotychczas Województwo. Nie był on uchwalonym przez Sejm, ale tylko przez Ministra Skarbu — i to wbrew wyraźnym postanowieniom statutu autonomicznego. Dosięgnął tak po stronie dochodów, jak i wydatków, sumy przeszło 122 miljonów złotych.** Przedłożony obecnie preliminarz jest skromniejszy, bo obraca się w granicach **111 miljonów zł.**

Wskutek gwałtownego kurczenia się dochodów musiały uledz redukcji i wydatki. **Niestety tutaj poszedł wojewoda po linji najmniejszego oporu, albowiem zdecydował się obciąć wydatki na opiekę społeczną.** Jeżeli w ostatnim roku budżetowym preliminowano na opiekę społeczną **okrągło 15 miljonów zł.,** to przedłożony preliminarz przewiduje tylko **11 miljonów zł. Stało się to w tym okresie, kiedy nędza rozszerza się do potwornych rozmiarów.** Dlatego też trudno przewidzieć pobudki tego rodzaju polityki. Na ten dział będzie musiał Sejm Śląski zwrócić baczną uwagę!

J. K.

***

Jak donosi PAT., w piątek przystąpiono do ogólnej dyskusji nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym województwa śląskiego na rok 1931/32.

Pierwszy zabrał głos poseł **Witczak** (Sanacja).

Poseł **Hager** (Ch. D.) w przemówieniu swem gwałtownie atakował wojewodę Grażyńskiego, na co p. wojewoda zareagował opuszczeniem sali obrad.

Z ramienia P. P. S. przemawiali przeciwko temu budżetowi tow. tow. **Machej** i **Glücksmann.**

Budżet odesłany został do Komisji Budżetowej.

ZDEFRAUDOWAŁ 100.000 ZŁ. I ZWARJOWAŁ

Głośną była w roku 1929 w całej Polsce sprawa niejakiego Charnosa, zagolat na stanowisku sekretarza kolejowej L. O. P. P. w Katowicach zdołał sprzeniewierzyć około 100.000 zł. z funduszów społecznych. Gdy sprawa stała się głośna, Charnosa aresztowano i osadzono w więzieniu.

Śledztwo trwa już 11 miesięcy. Ostatnio miała się odbyć rozprawa, jednakże musiało ją odłożyć, albowiem oskarżony Charnas gwałtownie na dwa dni przed rozprawą... zwarjował. Odesłano go wraz z aktami do Lublińca do zakładu dla umysłowo-chorych, gdzie lekarze w ciągu 6-ciu tygodni mają zbadać stan psychiczny Charnasa.

KONFISKATA „GAZETY ROBOTNICZEJ"

Wychodzący w Katowicach bratni nasz organ **„Gazeta Robotnicza"** został onegdaj przez władze sądowe skonfiskowany za artykuł „Szesnaście at więzienia", omawiający wyrok w słynnym procesie o zajścia 14. września w Warszawie.

ZAWIERCIE

WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH W PORĘBIE

W dniu 12 lutego 1931 r. w Porębie, pod Zawierciem, odbyły się wybory delegatów robotniczych.

„Sanacja" i B. B. S. wystąpiły wspólnie.

Pomimo naganki ze strony BB. i BBS. w osobach Górki i Polaczka, znanych tu rozbijaczy ruchu zawodowego, oraz sekretarza B. B., Bochucza, robotnicy nie poszli na lep zdrajców, a oddali swe głosy na listę Związku Metalowców, która uzyskała **426 głosów** i 2 delegatów, podczas gdy „Sanacja" z wielkim trudem zdobyła zaledwie 140 głosów i 1 delegata.

SIEMIANOWICE

ŚMIERĆ URZĘDNICZKI WSKUTEK ZMARZNIĘCIA

Na polach między Siemianowicami i Wełnowcem znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym **Janinę Kudijewską,** urzędniczkę Państwowego Banku Rolnego w Katowicach. Po odstawieniu jej do szpitala w Katowicach, Kudijewska zmarła. Według orzeczenia lekarskiego, poniosła ona śmierć wskutek zmarznięcia.

PRZECIWKO proponowanej przez B. B. obniżce płac

PROTEST PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

W związku z wnioskiem wicemarszałka posła Polakiewicza (BB.), dotyczącym zniżki uposażeń pracowników przedsiębiorstw państwowych, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli zrzeszeń pracowników: Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, P. K. O., Państwowego Monopolu Spirytusowego, Państwowego Monopolu Tytoniowego i Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i innych.

Przedstawiciele wymienionych zrzeszeń uważają obniżkę płac za wybitnie krzywdzącą i niedopuszczalną zarówno z punktu widzenia pracowników, jak i ze względu na skutki, jakie naruszenie status quo spowoduje w ogólnem gospodarczem i społecznem położeniu Państwa.

Postanowiono następnie energicznie przeciwstawić się bezpodstawnie rozsiewanym pogłoskom o rzekomo wygórowanych zarobkach pracowników instytucji nadzorowanych przez Państwo; stwierdzono natomiast, że przeciętny zarobek pracowników umysłowych, zatrudnionych w tych instytucjach, nieznacznie tylko odbiega od **głodowych uposażeń pracowników państwowych,** natomiast pozbawieni są oni wszystkich specjalnych przywilejów, jakie daje służba państwowa.

Również pracownicy Administracji wojskowej przyjęli protest przeciwko krzywdzącemu projektowi BB. zdążającemu do obniżenia płac pracowników państwowych. Pracownicy ci stwierdzają, że upoważnienie rządu do niewypłacania pracownikom państwowym 15% dodatku, uchwalone przez Komisję Budżetową Sejmu stanowi **realną groźbę obniżenia płac pracowników państwowych.** Przerzucanie ciężaru kryzysu gospodarczego na barki głodujących pracowników państwowych jest niesprawiedliwością.

Z ŻYCIA PARTJI

EGZEKUTYWA O. K. R. WARSZAWA. W poniedziałek, dnia 16 lutego r. b. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Waercka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

O. K. R. WARSZAWA. W środę, dnia 18 lutego r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Długa 19 odbędzie się zebranie członków Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Warszawa.

WARSZAWSKA ORGANIZAACJ P. P. S.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW w Polsce organizuje Walne Zgromadzenie członków w dniu 15 lutego 1931 o godz. 10 rano w lokalu Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce, Chmielna 9 (front, I-e piętro). Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności Zrzeszenia.

Zadania Prawników Socjalistów w toczącej się walce o prawa obywatelskie w Polsce (Brześć pacyfikacja Małop. Wschodniej, sprawa Łucka, wybory parlament.).

Ze względu na wyjątkową wagę powyższych kwestyj, obecność wszystkich konieczna.

KOŁA FRYZJERÓW zebranie odbędzie się w niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 12-ej przy ulicy Wareckiej 7 w lokalu dzielnicy.

RUCH ZAWODOWY

ODCZYTY W ODDZIALE KUCHMISTRZÓW Z. . P. P. G.-H. w Warszawie. Wtorek, dn. 17 lutego r. b. o godz. 6-ej po poł. odczyt dr. L. Babeckiego na temat:

„Środki konserwacyjne".

Oprócz powyższego odczytu kol. W. Bawarski wygłosi odczyt na temat:

„Ryby, Homary, Ostrygi, Ślimaki, Żaby w sztuce kulinarnej".

Kursy zawodowe odbywają się dwa razy tygodniowo: wtorek i czwartek o godz. 6-ej po poł. w lokalu Oddziału, ul. Krakowskie Przedmieście 4, m. 5.

Kursy i odczyty są bezpłatne, bez różnicy należenia do organizacji.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

CZERWONE HARCERSTWO

SEKCJA WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO przy Radzie Hufca. Posiedzenie Sekcji odbędzie się w niedzielę, dn. 15 b. m., o godz. 17-ej, w lokalu Zw. Transportowców, ul. Czerwonego Krzyża 20. Na porządku dziennym odczyt tow. Wolskiej i dalsze omawianie książki Kanitza.

REFERAT „CZERWONEGO HARCERSTWA" przy K. C. Org. Mł. TUR. odbędzie swe posiedzenie we wtorek, 17 b. m. o godz. 8 wiecz., Warecka 7.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, Marja Blochówna (skrzypce), Emma Szabrańska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). W programie muzyka francuska. 14.00 — 14.20 „Mieszanki na paszę" wygł. p. Jan Mierzejewski. 14.20 — 14.30 „Frankowe zaloty"— słuchowisko ludowe. 14.30 — 14.50 „Z życia wsi" wygł. p. inż. W. Chmielecki. 14.50 — 15.00 „Na dożynkach" — słuchowisko ludowe. 15.00 — 15.20 Przemówienie na temat „Położenie gospodarcze w rolnictwie" wygł. p. minister Kwiatkowski. 15.20 — 15.40 „Na weselu". „Frankowa muzyka" — słuchowisko ludowe w oprac. wizytatora Jędrzeja Cierniaka. 15.40 — 16.10 Program dla najmłodszych: „Piosenki wieku dziecięcego" w opracowaniu p. Modrakowskiej. Program dla dzieci starszych: Feljeton prof. F. Ossendowskiego p. t. „Małpy w niewoli i na wolności". 16.10 — 16.30 „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 16.30 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 — 16.55 „Madera, kraj i ludzie" wygł. prof. S. Leszczyński. 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15—17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.30 — 17.40 Przerwa. 17.40 Koncert w wyk. Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. wygł. p. J. Warnecki. 19.25—19.40 Red. Zdzisław Dębicki wygł. feljeton p. t. „Sens życia" (dalszy ciąg feljetonu „Walka o nowego człowieka"). 19.45 — 19.50 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat". 19.50—20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00—20.30 Słuchowisko kabaretowe z Warszawy. 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz Łucja Czechowicz (alt), Bronisława Marwid (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.) 21.00 — 22.00 Audycja literacko - muzyczna w wykonaniu Benedykta Hertza i orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00—22.15 Feljeton p. dr. Wł. Jampolskiego p. t. „Pan Napis". 22.15 — 22.35 Utwory Karola Szymanowskiego w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 22.55 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00. Muzyka lekka i taneczna z hotelu „Bristol".

KRONIKA STOŁECZNA

ZMIANY ROZKŁADU POCIĄGÓW.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od 20 lutego odwołuje się pociągi pośpieszne Nr. 403 i Nr. 404 komunikacji Warszawa — Poznań przez Toruń. Pociąg Nr. 403 odjeżdżający z Dworca Głównego w Warszawie o godz. 23.59, odejdzie ostatni raz we czwartek 19 lutego, a poc. Nr. 404 przybywający na tenże dworzec o godz. 6.57, przybędzie ostatni raz w sobotę 21 lutego r. b.

Pociąg Nr. 415 komunikacji Warszawa — Bydgoszcz, odjeżdżający z Dworca Głównego o godz. 23.15, od 20 lutego będzie odchodził o godz. 23.40.

Wagon sypialny I i II-ej klasy Warszawa — Poznań przez Toruń będzie kursował od 20 lutego do Poznania przez Strzałkowo w pociągu Nr. 415/1311, odjeżdżającym z Dworca Głównego o godz. 23.40.

Od dnia 20 lutego w pociągu Nr. 413, odklasy, komunikacji bezpośredniej Warszajeżdżającym z Dworca Głównego o godz. 20.10, będzie kursował wagon 1, 2 i 3-ej komunikacji bezpośredniej Warszawa—Poznań przez Toruń — Inowrocław — Gniezno. Z powrotem wagon ten będzie przybywał do Warszawy na dworzec Główny tą samą drogą w pociągu Nr. 414 o godz. 9.45.

ODCZYTY Z DZIEDZINY FIZYKI.

Wzorem lat ubiegłych Oddział Warsz. Polskiego T-wa Fizycznego urządza również w bieżącym roku cykl odczytów poświęconych teoretycznym i doświadczalnym postępom fizyki ostatniej doby.

W cyklu tym biorą udział następujący prelegenci: prof. L. Werstein: „Cząsteczka L", adjunkt C. Pawłowski: „Rozbijanie atomów", prof. C. Białobrzeski: „Przewodnictwo metali", prof. M. Pożaryski: „Świecenie w gazach jako źródło światła", prof. S. Szczeniowski: „Fale materji".

Odczyty odbywać się będą w każdą sobotę od 28.II do 28 marca włącznie w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu (ul. Hoża 69) o godz. 20-tej.

Z TOW. EKONOMISTÓW.

W poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 8 min. 15 wiecz. w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Krak. Przedm. 32 odbędzie się zebranie dyskusyjne Tow. Ekonomistów, na którem p. dyr. Wacław Konderski wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienia finansowe kryzysu rolnego".

KRWAWA WALKA NA UL. PIASKOWEJ

3 OSOBY RANNE

Franciszek Marciniak (Piaskowa 12) elektromonter, wrócił wczoraj do domu w towarzystwie spotkanego kolegi Czesława Stańczuka, murarza (Rybaki 17). M., będąc pijany, zaczął ubliżać 14-letniej Marji Sobeckiej, siostrze swej przyjaciółki.

W obronie jej wystąpił brat Stanisław oraz Stańczuk, przeciwko którym M. wydobył nóż. Wtedy S. wyrwał M. nóż, brat siostry S. porwał słupek do kwiatów i obaj rzuciwszy się na leżącego na łóżku Marciniaka, poczęli go bić.

Broniąca swego przyjaciela Bronisława, była również pobita przez nich, siostra zaś jej została uderzona przez Marciniaka nożem w rękę.

W czasie walki rozbito lampę naftową, potłuczono doniczki z kwiatami, talerze, szklanki itp. Przybyły policjant zlikwidował bójkę, przeprowadzając Stańczuka i Sobeckiego do komisarjatu, gdzie sporządzono protokół, stwierdzając u Marciniaka pięć ran ciętych głowy, okolicy prawego oka i nosa, u sióstr Sobeckich rany cięte prawego ramienia. Po opatrunku Marciniaka przewieziono do szpitala na Czyste.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM

3 OSOBY RANNE

Na ul. Powązkowskiej róg Tatarskiej, wprost cmentarza powązkowskiego, wydarzyło się o godz. 3-ej zdarzenie elektrowozu linji „8", jadącego w kierunku st. Powązki — z wozem gospodarza Jana Racinowskiego ze wsi Trzuskaw (gm. Zaborów). Skutkiem zderzenia przy wjeżdżaniu do bramy domu Powązkowska 28, wóz był przewrócony i wleczony na przestrzeni około 30 mtr. Jadący na wozie gospodarz oraz żona jego 56-letnia Marjanna i 19-letnia Genowefa Kordek, służąca, wypadli na bruk, doznając ogólnego potłuczenia. Wóz został częściowo rozbity, koń zaś potłuczony.

Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził u Racinowskiego rany tłuczone prawego policzka, czoła i nosa, żona doznała rozcięcia dolnej wargi, a Kordek potłuczenia prawego kolana. W wagonie tramwajowym wybita szyba. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za wypadek.

5 OFIAR ŚLIZGAWICY

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w ciągu doby ubiegłej 5 ofiarom ślizgawicy. Są to: Nina Rozentalówna, Moszek Grünberg, Josek Kolibka, Ewa Apfelszteinówna i Abram Rotberg.

NAGŁY ZGON

Na klatce schodowej przy ul. Franciszkańskiej 37 zasłabła nagle i wkrótce zmarła 60-letnia Gitla Szejnfeldowa, bez zajęcia, lokatorka tegoż domu. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

PORAŻENIE PRĄDEM

Na rogu ul. Młynarskiej i Wolskiej został porażony prądem w czasie pracy konduktor tramwajowy 44-letni Tomasz Łuczak (Gęsia 48). Lekarz pogotowia po dokonaniu zastrzyków z kamfory i kofeiny, przewiózł Łuczaka do szpitala Wolskiego.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle"

Narodowy
o g. 3.30 „Nowa umowa małżeńska"
o g. 8 „Piękne Polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM". Gra codziennie „Ulicę" Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś wieczór olśniewająco wystawiony i tryskający nadzwyczajnym humorem „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

Jutro wieczorem ostatni występ gościnny świetnego teatru japońskiego pod kierownictwem słynnego Tokujiro Tsutsui.

TEATR NARODOWY. Dziś „Piękne Polki".

W niedzielę o godz. 3 popoł. ukaże się wa „Nowa umowa małżeńska".

TEATR NOWY. W dalszym ciągu sztuka L. Pirandolla „Rozkosze uczciwości".

Przedstawienie popołudniowe „Nowej umowy małżeńskiej" B. Shawa. Dziś o g. 3½ pierwszy roz po cenach zniżonych grana będzie „Nowa umowa małżeńska".

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa".
TEATR POLSKI. Codziennie „Katarzyna".
TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca"

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"
TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

MIGNON. „Witajcie! Witajcie!"

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem, pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima

INTERESUJĄCA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. We środę 18 b. m. Teatr Mały występuje z premjerą, która ze względu na osobę autora zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Będzie nią komedja świetnego artysty teatrów Polskiego i Małego, ulubieńca publiczności warszawskiej, Marjusza Maszyńskiego, występującego po raz pierwszy w roli autora dramatycznego. Tytuł komedji brzmi intrygująco: „Koniec i Początek".

VIII KONCERT POPULARNY NA PRADZE. Dziś, 15 lutego, o godz. 12.15 w poł. w sali kina „Praga" odbędzie się VIII koncert Popularny w wykonaniu Orkiestry Repr. Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego.

JUBILEUSZ WOJCIECHA BRYDZIŃSKIEGO. W pierwszych dniach marca odbędzie się na scenie Teatru Narodowego przedstawienie jubileuszowe dla uczczenia 35-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty Wojciecha Brydzińskiego.

Co wyświetlają kina?

ATLANIC: „Porucznik Armand".
APOLLO: „Serce na ulicy".
CAPITOL: „Na Sybir".
CASINO: „Hai Tang".
COLOSSEUM: „Niebieski motyl".
FILHARMONJA: „Wielka parada".
KOMETA: „Zielona brygada".
MAJESTIC: „Napowietrzni piraci".
MIEJSKI: „Lokomotywa Nr. 2329".
PALACE: „Królowa huzarów".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PAN: „Indyjski grobowiec".
SPLENDID: „Wyspa zatopionych serc".
STYLOWY: „Karkołomne zakręty".
TĘCZA: „Syn białych gór".
UCIECHA: „Moje słoneczko".
WISŁA: „Niebezpieczny romans".
ZNICZ: „Mroalność pani Dulskiej".
FORUM: „Upiory stepu".
HOLLYWOOD: „Złote bagno".
KINO „1 ZŁOTY": „Cesarskie klejnoty" i „Lu na urlopie".
LUX: „Iwonka" ze Smosarską'
MEWA: „Ameryka się bawi" i „Lekkomyślny książę".
PETIT TRIANON: „Jad pokusy miłosnej"
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
ROXY: „Cztery pióra".
SOKÓŁ: „Prawo życia".
TON. „Bitwa nad Somną".
TOMBOLA: „Mała niewolnica" i „Dobrze skrojony frak".

NA MUSSOLINIEGO RÓWNIEŻ PRZYGOTOWYWANO „ZAMACH", KTÓREGO NIE BYŁO

PAT

W nocy z dnia 3 na 4 b. m. policja rzymska „udaremniła" przygotowywany prawdopodobnie przez samą policję „zamach" na życie **Mussoliniego.** W hotelu Royal aresztowany został znany anarchista sardyński Michał **Schirru,** od 20 lat zamieszkały w Argentynie i od dnia 12 stycznia przebywający we Włoszech. Hotel wybrany przez Michała Schirru znajduje się na trasie codziennych przejazdów premiera Mussoliniego, który przynajmniej 4 razy dziennie przejeżdża koło Royalu do Prezydjum Rady Ministrów. Schirru, przygotowując „zamach", wybrał pokoje na pierwszem piętrze i projektował rzucenie z okna bomby na samochód premjera. Podczas rewizji znaleziono u Schirru trzy bomby.

O zamachu tym krążą najfantastyczniejsze wieści. Prawdopodobnie „zamach", **który nie doszedł do skutku,** istniał tylko w fantazji konfidentów i prowokatorów policji faszystowskiej. Inaczej trudno zrozumieć dlaczego **Schirru,** który mógł cztery razy dziennie rzucić bombę na przejeżdżającego pod oknami Mussoliniego, czekał z bombami w mieszkaniu od 12 stycznia do 3 lutego, tak długo, dopóki policja nie wykryła zamachu.

Niezbadane są drogi prowokacji policyjnej.

Zdjęcie nasze przedstawia hotel Royal. Z okien oznaczonych strzałkami miały być rzucone bomby pod samochód Mussoliniego.

KĄCIK RADJOWY

JAK ZAŁOŻYĆ DOBRE UZIEMIENIE

Przy wszystkich rodzajach anten bardzo ważnym czynnikiem, który wpływa na siłę odbioru, jest dobroć uziemienia.

W miastach linka uziemiająca może być dołączona do instalacji wodociągowej. Jednak trzeba tu uważać na dobre kontaktowanie linki uziemiającej z rurą lub kranem wodociągowym. Można też linkę uziemiającą przyłączyć do kaloryferu. Jednak uziemienie na kaloryfer nie zawsze daje dobre rezultaty.

Przyłączanie linki uziemiającej do rury instalacji gazowej jest niewskazane, gdyż rura gazowa niema dobrego połączenia z ziemią.

Na prowincji, gdzie niema wodociągów, dla zrobienia uziemienia trzeba zakopać linkę do ziemi. Dla uzyskania dobrego uziemienia linkę należy zakopywać w miejscu wilgotnem, możliwie głęboko. Przytem na dnie wykopu pożądane jest umieszczenie blachy cynkowej, do której należy przylutować linkę.

W razie braku takiej blachy, można zakopać tylko linkę, lecz możliwie długą oraz rozłożoną na dużej powierzchni.

Można również używać rynnę jako uziemienie, lecz tylko wtedy, gdy jest ona dość głęboko zakopana do ziemi. Jako linkę uziemiającą najlepiej jest używać zwykłą linkę antenową.

W jakim stopniu niewłaściwie wykonana antena lub uziemienie wpływają na siłę odbioru świadczą następujące fakty, stwierdzone przy odbiorze na Detefon. W odległości 100 klm. od Warszawy przy dobrej antenie i dobrem uziemieniu Detefon odbierał doskonale nietylko stację warszawską, ale również szereg stacyj zagranicznych, jak np. Motalę, Königswusterhausen, Rzym, Budapeszt i inne.

Jednak z chwilą przyłożenia odbiornika do innej również dobrej anteny, lecz z uziemieniem wykonanem z drutu żelaznego, zakopanego do ziemi — odbiór stacji warszawskiej był ledwo zrozumiały. Powodem złego odbioru była duża oporność drutu żelaznego oraz złe kontaktowanie tego drutu z ziemią, gdyż drut żelazny w ziemi szybko rdzewieje i przez to nie ma dobrego połączenia z ziemią.

W innym wypadku, nawet przy dobrem uziemieniu, z anteną prowadzoną na długości kilku metrów bardzo blisko muru, odbiór stacji warszawskiej był bardzo słaby, zaś odbiór stacyj zagranicznych zupełnie niemożliwy. Powodem złego odbioru były straty w antenie wskutek bliskości muru.

TEATR JAPOŃSKI W WARSZAWIE

PAT

Przybył do Warszawy z Tokio teatr japoński pod dyrekcją Tokuiro Tsutsui. Publiczność warszawska mogła obejrzeć niezwykle egzotyczne, kolorowe, oryginalne widowisko, które niewątpliwie przyczyniło się do poznania niezmiernie subtelnych i obcych psychice europejskiej form teatru i poezji japońskiej. Takie obrazy, jak **„Błądzenie wśród woni"**, „Gdyby został wiotką trzciną" — są perłami teatru baśni. Ostatni występ tego teatru wyznaczony został na poniedziałek, dnia 16 b. m. Na zdjęciu fragment obrazu **„Mitsuhide"**.

ROMAN GUL. 27)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

— A powiedz mi pan, Eugenjuszu Filipowiczu, — zaczął, wstając Raczkowski, — czy to prawda, że rewolucjoniści szykują duże akcje?

Azef patrzał na profil Raczkowskiego. Wpił się w ten wężowy profil. Pragnął wiedzieć, czy słuszne są jego asocjacje.

Raczkowski szybko zwrócił się twarzą ku Azefowi, jakgdyby mówiąc: „cóż myślisz może, że boję się ciebie, czy co?"

Azef rzekł, jakgdyby od niechcenia:
— Szykują podobno. Nie wiem.
— Spodziewam się, że nie centralny? — podchodząc, denerwował się Raczkowski. — Sądzę, że nie odbywa się to poza panem?
— Nie, nie centralny — poprawiając kamizelkę, ślizgnął się Azef szybko wzrokiem po Raczkowskim.
— A więc — ministerjalny?
Azef udał, że nie jest to dla niego aż tak ciekawe. Wstał.
— Szykują, Piotrze Iwanowiczu akcję, lecz ponieważ jest pan teraz osobą nieoficjalną, nie mam właściwie prawa — uśmiechnął się Azef wywinięciem wargami.

— Ho-ho! a to pan strzelił! — poklepał go po ramieniu Raczkowski. — E, nie bój się pan, kochanie — powiedział nagle Raczkowski, śmiało i blisko przysuwając się do Azefa. Akcentując każdy wyraz, powiedział: — Nie takie już opresje bywały, ważne to tylko, że ja w tych opresjach nie będę, a i ty, miły przyjacielu, nie będziesz z głąbami pracował i za takie marne grosze narażał się na szubienicę.

I Raczkowski, uporczywie wpatrując się, powiedział:
— Nie uśmiecha się chyba panu szubienica, co?
Azef zrozumiał, ale roześmiał się.
— Czego się pan śmieje? — rzekł z wiarą Raczkowski.
— A tak, Piotrze Iwanowiczu.
— No, dobrze — wyciągnął Raczkowski rękę i przytrzymując rękę Azefa, powiedział, przysuwając się:
— Daj pokój, łaskawco, pomyśl pan nad tem, bez żartów, powiadam. Trzeba wyjść na szeroki gościniec, tak tak. Stosunki moje zna pan?
Azef ze zdumieniem poczuł, że Raczkowski ma silną rękę. Raczkowski mocno ściska jego dłoń, przy słowach: „zna pan" zgniótł ją aż do bólu.
— Spróbujmy szczęścia — bąknął Azef. Raczkowski mógł nawet mrugnięcia nie dostrzec. Ale, prowadząc do drzwi, powiedział:
— Dziś jeszcze pan nas porzuca?
— Wieczornym.
Po schodach schodził Azef powoli, jak każdy człowiek obarczony ciężką wagą.

22.

Sawinkow był pewien zabójstwa. Zewnętrzny wywiad rokował powodzenie. Poznano marszrutę. Pobudliwość Pokotiłowa równoważyła się z zimną krwią Sazonowa. Nerwowość Kalajewa—z logiczną wolą Szwejcera. Wystrojony w elegancki frak, jechał Sawinkow z pośpiechem na maskaradę. Łysiejącą głowę ufryzował fryzjer na Newskim. U Elersa kupił Sawinkow czekoladę. Gdy wchodził po lustrzanych, rozjarzonych schodach wśród pstrego kwietnika masek, koronek, blaszek, domin, wyglądał na złotego petersburskiego młodzieńca, nie rozumiejącego się na niczem w życiu, prócz tańca. Był trzpiotowaty, z usługującym mu lokajem mówił zblazowanym tonem. Trudno było podejrzewać w nim terorystę.

W sali trębacze grzmieli walca. Sala błyszcząca, ogromna. Tańczyło z tysiąc osób. Wydawało się niepodobieństwem znaleźć wśród masek Azefa. Gdy Sawinkow przecinał kąt sali, czerwone domino rzuciło się ku niemu ujęło go za łokieć i cicho powiedziało:
— Znam ciebie.
Była to otyła kobieta. Sawinkow rozśmiał się, uwalniając rękę.
— Maseczko, mylisz się. Nie znasz mnie tak samo, jak ja ciebie.
— To zresztą wszystko jedno; jesteś miły, zatańczymy.
— Powiedz mi, gdzie będziesz, potem przyjdę, jestem zajęty.
— Czem jesteś zajęty?
Trzy białe klowny gwizdnęły, obsypując Sawinkowa i maskę deszczem confetti i otaczając ich serpentynami. Sawinkow zaśmiewał się. Maska opierała się o Sawinkowa, przytulała się. Jasne było, czego chce czerwone domino.
Nagle dojrzał Sawinkow: — w czarnym garniturze, wprost od fryzjera szedł po schodach Azef. Był zlekka upudrowany. Szedł pewnie solidnie, jak człowiek interesu, nie spieszący się do rozrywek maskaradowych.
— Słuchaj, maseczko, nie gniewaj się, idź do sali...
— Nie, ty oszukasz...
— Słuchaj, szczerze ci mówię: idź, znudziłaś mi się.
— Łajdak! — syknęła maska, trzepnawszy go w rękę wachlarzem i odeszła.
Sawinkow widział, jak Azef przywitał się ze stojącym w drzwiach młodym człowiekiem w eleganckim jasnym garniturze. Młodzieniec miał lat mniej-więcej dwadzieścia pięć, był silny, rzeźby wysoki wyglądał na Anglika.
Sawinkow wiedział — Azef zauważył go. Nie spuszczając z oczu Azefa i młodego człowieka, ruszył z miejsca. W bufecie dogonił go i położył rękę na ramieniu Azefa.
— Aaa... — odwrócił się Iwan Nikołajewicz, biorąc Sawinkowa po przyjacielsku pod rękę — zapoznajcie się.
Sawinkow uścisnął dłoń młodego człowieka. Ten przedstawił się:
— „Leopold".
Sawinkow domyślił się — Maksymiljan Szwejcer.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.